OLSZTYN, niedziela 29 kwietnia 1894.

GOŚĆ NIEDZIELNY.

Dodatek do „Gazety Olsztyńskiej".

Po pracy uciążliwéj rozrywka potrzebna, Szukaj jej w oświacie, bo to rzecz chwalebna.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Na wieki wieków! Amen.

Na piątą niedzielę po Wielkanocy.

Ewangelia u św. Jana 16, 23—30.

Onego czasu rzekł Jezus do uczniów Swoich: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię Moje, da wam. Dotychczas o nicešcie nie prosili w imię Moje. Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna. Tom wam powiadał przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w imię Moje prosić będziecie. I nie mówię wam, iż Ja będę Ojca prosił za wami. Albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy Mnie umiłowali i uwierzyliście, żem Ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat; zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli Mu uczniowie Jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnéj przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebać, żeby Cię kto pytał. Dla tego wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

NAUKA:

Z mocnym przyciskiem nalega na nas Chrystus Pan w dzisiejszej Ewangielii św., abyśmy Boga w imię Jego prosili. Kościół też w następnych dniach Krzyżowych urządza publiczne modły i procesye, przez co daje poznać, jak wysoko ceni modlitwę. Ale tu nasuwa się pytanie: Dla czego to Bóg chce być proszonym? Toć zna nasze potrzeby; świadczy o tem Chrystus Pan, mówiąc (Mat. 6, 32): »Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie«. Bóg chce nam też pomagać, bo miłuje nas jako dzieci swoje; i o tem świadczy Syn Boży, mówiąc (Jan. 16, 25—26): »Nie mówię iż ja będę Ojca prosił za wami. Albowiem sam Ojciec miłuje was«. Dla czego więc wymaga, aby Go jeszcze proszono? Otóż na to pytanie trzeba odpowiedzieć: Bóg tak rozporządził, żeby zwyczajnie to, co nam jest potrzebne i pożyteczne, nam było udzielane za pośrednictwem modlitwy; podobnie jak n. p. rozporządził, ażeby chleb nam bywał dostarczany przez uprawę roli, sianie, żniwowanie, młócenie itd. Rozważmy więc powody do tego rozporządenia Bożego. A nie trudno odszukać te powody, bo są te same, dla których Bóg świat cały i nas stworzył: chwała Boża i zbawienny pożytek nasz i bliźnich.

Pierwszy pożytek, jaki mamy z modlitwy błagalnéj jest ten, że uznając nędzę i nieudolność swoję, upakarzamy się przed Bogiem, co jest głównym warunkiem odbierania łask. W każdéj dobréj modlitwie mówimy niejako z królem prorokiem (Ps. 69, 6): »Jam jest ubogi i żebrak, Boże wspomóż mię. Pomocnikiem moim i wybawicielem jesteś ty moim, Panie, nie omieszkajże«. Ale nie tylko niedołężność swoję, lecz też zupełną niegodność swoję powinien uznawać modlący się. Będąc grzesznikiem wie, że nie w zasługi swoje, lecz jedynie w miłosierdziu Bożem i w zasługach Jezusa Chrystusa ufać i wysłuchania próśb swoich oczekiwać powinien. Mamy się modlić jak pobożny Tobiasz (3, 2—2): »Sprawiedliwyś jest Panie, i wszystkie sądy twoje są sprawiedliwe, i wszystkie drogi twoje, miłosierdzie, i prawda, i sąd. A teraz Panie wspomnij na mię, a nie mścij się za grzechy moje ani pamiętaj na występki moje«. Nic też tak nie nakłania Boga do wysłuchania nas, jak pokorna modlitwa. Mędrzec Pański (Syr. 35, 21) mówi: »Modlitwa korzącego się przeniknie obłoki, ani będzie pocieszona aż się przybliży a nie odejdzie aż Najwyższy wejrzy«. Św. Jan Chryzostom powiada, że jak pan wielki choć ma sługę najwierniejszego, jednak zatrzymuje przy sobie niektóre klucze, aby o nie prosić musiał i tak miał sposobność do przejęcia się uczuciem zale-

żności i zawisłości: podobnie też Bóg klucze do niektórych skarbów łaski swojej sobie zastrzegł, aby nas w pokorze i poddaństwie utrzymywać.

Modlitwa jest więc ćwiczeniem się w pokorze i to już największy pożytek, bo pokora wyjednywa nam obfitość łask, które są nam potrzebne do zbawienia i do osiągnięcia coraz większéj doskonałości. Toć piszą św. Piotr i św. Jakób (5, 5—4, 6), że »Bóg pokornym łaskę daje«. Pokora zaś nie tylko ściąga łaski z nieba, lecz też uspasabia człowieka do odbierania darów niebieskich. A to znowu nader ważny pożytek. Albowiem Bóg dobrotliwy gotów zawsze nam udzielać łaskę. ale niestety my nie zawsze jesteśmy tak usposobieni, aby z pożytkiem ją odbierać. Sw. Augustyn dwoma podobieństwami nam tę rzecz objaśnia; naprzód podobieństwem słońca. To zawsze we dnie świeci, i o ile odeń zależy, zawsze gotowe jest użyczyć nam światła i ciepła; tylko my nie zawsze możemy zeń korzystać, bo albo chmury nam je zasłaniają albo znajdujemy się w ciemnych lochach, dokąd słońce dochodzić nie może. Tak też Bóg, owo »słońce sprawiedliwości«, zawsze gotów nam udzielać dóbr swoich; my tylko nieraz niezdolni przyjmować te dobra, bo chmury zapomnienia o Bogu albo pychy i zarozumiałości albo ślepota duchowa nam przeszkadzają. Drugie podobieństwo św. Augustyna jest od źródła wzięte. Niejedno źródło ciągle wodę z siebie wydaje ale nie napełnia naczynia, ponieważ to albo zamknięte albo dnem obrócone do wody albo ukośnie trzymane przy źródle. Tak też Bóg, źródło wszystkich dóbr, wszystkich napełnić chce, a my tylko częstokroć mamy serce zamknięte albo odwrócone albo nachylone. A jakże dóbr swoich udzielić nam może Bóg, jeżeli ich nie pragniemy? Dla tego mówi Pan przez usta króla proroka (Ps. 80, 11): »Rozszerz usta twoje, a napełnię je«. Odwrócone albo nachylone serce mamy, jeżeli opanowani jesteśmy pragnieniem rzeczy ziemskich, co nas czyni niezdatnymi do przyjęcia darów Bożych. Dopóki starczyła mąka egipska, nie smakowała Izraelitom manna. A zatem przez modlitwę rozszerzamy usta nasze ku Bogu, dawcy wszelkiego dobra, okazujemy nędzę naszę i nasze pragnienie i zasługujemy tym sposobem być nasyconymi.

Pokorna modlitwa jest oraz wzbudzaniem w sobie aktów wiary, nadziei i miłości, przez co dusza nabywa coraz więcéj blasku i coraz podobniejszą się staje Bogu. Boć też przysłowie mówi: »Z jakim przestajesz, takim się stajesz«. Kto wiele z Bogiem w modlitwie przestaje, przyjmuje Jego przymioty. Pismo święte opowiada o Mojżeszu, że wskutek jego rozmowy z Bogiem oblicze jego tak jaśniało, że nikt na twarz jego patrzeć nie mógł (2 Mojż. 34). Podobnie błyszczy dusza rozmawiającego często z Bogiem w modlitwie.

Kogoż nie wzrusza modlitwa szczerze pobożnego człowieka! Wielu innowierców widząc w kościele katolickim skupienie ducha i przykładne zachowanie modlących się, czuło w sobie ztąd pierwszą zachętę do nawrócenia się na łono Kościoła katolickiego. Augustyn św. sam wyznaje, że łzy błagalne matki jego Moniki największe na nim robiły wrażenie i były głównym powodem do jego nawrócenia. Bogu samemu osobliwie przyjemném jest modlenie się za innych; bo. przy takiéj modlitwie mniéj sposobności do samolubnych zamiarów a najmniéj takich zamiarów w modlitwach za umarłych. Z modlitw za innych podwójny owoc: dla tego za którego się modlitwa odprawia i dla tego który się modli; bo ten ostatni nietylko spełnia przez to dobry uczynek, lecz też wykonuje akt miłości bliźniego, a ten Bogu jest nader miłym, gdyż Chrystus Pan zaręcza, że cokolwiek dobrego czynimy bliźniemu, to uważa jakobyśmy Jemu samemu uczynili.

Modlitwa kościelna.

Boże, od którego pochodzi wszystko dobre! Daj nam, którzy Ciebie błagamy, abyśmy to, co jest dobrém, z Twego natchnienia mieli na myśli i pod Twym kierunkiem je wykonywali. Przez Jezusa Chrystusa itd.

Na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego

Ewangelia u św. Marka rozdz. 16, 14—20.

Na ostatek onym jedenaście (apostołom) społem u stołu siedzącym ukazał się Jezus i wymawiał niedowiarstwo ich i zatwardzenie serca, iż tym, którzy Go widzieli, iż zmartwychwstał, nie wierzyli.*) (I mówił im: Idąc na wszystek świat, opowiadajcie ewangelią wszemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzci się zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępion. A cuda tych, co uwierzą, to naśladować będą. W imię Moje czarty będą wyrzucać, nowemi

*) Odtąd rozpoczyna się ewangelia na święto św. Franciszka Ksawerego.

językami będą mówić, węże będą brać, a choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie. Na niemocnych ręce będą kłaść, a dobrze się mieć będą.) A Pan Jezus, potem jako do nich mówił, wzięty jest do nieba i siedzi na prawicy Bożéj. A oni wyszedłszy, przepowiadali wszędy, a Pan dopomagał i utwierdzał mowę przez cuda po za idące.*)

Ojca świętego Leona XIII list okólny do Biskupów polskich.

Czcigodnym Braciom

Arcybiskupom i Biskupom polskim

Papież Leon XIII

pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

(Dokończenie.)

Wy zaś, którzy żyjecie pod panowaniem przesławnego domu Habsburgów, nie zapominajcie, ile zawdzięczacie dostojnemu cesarzowi, którego zapał dla religii przodków tak jest wielki. Oby wierność i przywiązanie, na jakie z Waszéj strony zasługuje, stawały się z dniem każdym widniejsze; starajcie się z równą gorliwością osięgnąć wszystko to, czego obrona i cześć religii wymaga, lub w danym razie wymagać może. Życzymy sobie bardzo, aby uniwesytet krakowski, będący dawnem i doświadczonym siedliskiem nauki, utrzymał się nienaruszenie w swéj świetności, a nawet aby stanął do współzawodnictwa z pewnemi akademiami, które za Naszą inicyatywą za staraniem Biskupów i przez hojność osób prywatnych zostały powołane do życia. — Niech w Waszym uniwersytecie, tak samo, jak w owych akademiach, za popędem Naszego najukochańszego Syna, Waszego Kardynała Biskupa i najpoważniejsze nauki idą w zgodnym sojuszu z wiarą ręka w rękę, niechaj tego światła i siły, jakie ztąd płyną, użyją na obronę wiary i niech coraz większą przynoszą korzyść wybranéj młodzieży.

Powinno Wam bardzo zależeć na tem, Nam leży to bardzo na sercu, aby u was zakony religijne doszły do rozkwitu i przez wszystkich były szanowane. Zakony te zalecają się doskonałością cnót, do któréj dążą, wielostronną wiedzą i przez swe pełne pociechy prace przy pielęgnowaniu dusz; zakonnicy, to niejako dobrze uzbrojone wojska, które maszerują w przedniéj straży Kościoła, a państwo znajdowało w nich zawsze znakomitą pomoc we wszystkiem, co jest godziwe.

Co do Galicyi saméj przypominamy z największem zajęciem bardzo starożytny zakon Bazylianów, celem podźwignięcia którego nie szczędziliśmy naprzód Swoich rad i któremu poświęciliśmy osobliwsze staranie. Fakt, że Zakon ten z żarliwą gorliwością czyni zadość Naszemu oczekiwaniu i powraca zupełnie do sławy dawnych czasów, kiedy to w różnorodny sposób okazywał się pożytecznym rusińskiemu Kościołowi, napełnia nas wielką radością. Jego zbawienne owoce wzrastać będą z dnia na dzień dzięki czujności Biskupów i gorliwości tych, którzy nim kierują. Ponieważ mówimy o Rusinach, przeto pozwólcie, abyśmy powtórzyli napomnienie, byście mimo różnicy pochodzenia i obrządków, związek wasz z nimi czynili coraz ściślejszym i serdeczniejszym, jak to przystoi mężom, których łączy wspólność kraju, rządu a przedewszystkiem wiary.

Kościół uważa ich w istocie i kocha ich jako swych wiernych synów i pozostawia im z mądrym rozmysłem ich uprawnione zwyczaje i ich własne obrządki. Tak samo uważacie i wy i czcicie ich jako Swych braci i dajecie przez to Waszemu duchowieństwu dobry przykład! Bądźcie z nimi jedno serce i jedna dusza i pracujcie wspólnie nad tem, aby jedynie chwałę Boga i Pana pomnażać, a równocześnie owoce każdéj sprawiedliwości w piękności pokoju rozszerzać.

Bardzo chętnie także odzywamy się do was, którzy mieszkacie w archidyecezyi Gnieźnieńskiéj i Poznańskiej. W istocie miło Nam szczególniej przypomnieć, jak na stolicę św. Wojciecha wynieśliśmy jednego z waszych ziomków, którego życzenia wszystkich na nią powoływały: męża odznaczającego się pobożnością, mądrością i chrześciańską miłością. Przyjemniej Nam jeszcze widzieć, z jakiem poddaniem, z jaką miłością wy wszyscy poddajecie się jego łagodnym i w owoce obfitym rządom; ztąd prawdziwie spodziewać się należy, że religia katolicka coraz to więcéj kwitniejącym stanem cieszyć się u was będzie. Aby zaś ta nadzieja tem pełniej się ziściła, nie bez przyczyny przykazujemy Wam, ażebyście wielkoduszności Najjaśniejszego Cesarza zaufali; z ust jego własnych i zkądinąd nieraz słyszeliśmy, iż wszelka życzliwość jego z pewnością Was nie minie, jeżeli w poszanowaniu prawa i spełnianiu obowiązków chrześciańskich wytrwacie.

---

*) Po ewangelii gasi się i usuwa świecę Wielkanocną. Jest ona obrazem zmartwychwstałego Jezusa i dla tego dzisiaj ją usuwają na znak, że Ten, którego ona wyrażała, w dniu dzisiejszym rozstał się z ziemią.

Zechciejcie Wielebni bracia te Nasze wskazówki i upomnienia Waszym owieczkom tak obwieścić, ażeby za Waszem także przyłożeniem się wydały tem większe owoce. Najdrożsi synowie nasi niechaj w nich uznają dowód najgorętszej miłości, którą dla nich pałamy i niechaj, jak sobie tego bardzo życzymy, przyjmą je z pełną uszanowania gotowością. Co wszystko, jeżeli pilnie i statecznie, jak mamy niepłonną tego nadzieję, będą zachowywali, zdołają zaiste uniknąć niebezpieczeństw, które w ciężkich czasach obecnych zagrażają wierze, staną na straży wspomnień i pamiątek ojczystych, ducha i przykłady swych ojców naśladując, a ztąd ku pociesze także doczesnego żywota spłyną na nich dobra nieocenione.

Prosimy zaś, razem z Nami najgorliwiej wzywajcie obfitéj i szczęsnéj pomocy Bożej, przez wstawiennictwo chwalebnéj Dziewicy Maryi, Józefa świętego, którego dzisiaj uroczystość świat chrześciański obchodzi, i królujących w niebie świętych Polski Patronów. A na zadatek tego i na znak osobliwéj łaskawości naszéj, z całego serca udzielamy w Panu Apostolskiego błogosławieństwa Wam, duchowieństwu i wszystkiemu ludowi, pieczy Waszéj powierzonemu.

Dan w Rzymie u świętego Piotra w dniu 19 marca w roku 1894, papiestwa Naszego siedmnastym.

Leon XIII Papież.

O r a c z.

Héj, wiosenka z Boskiéj woli!
Z nieba słonko się uśmiecha;
Śniegi zeszły z miękkiéj roli,
Będzie praca i pociecha.
Skąpo żyta już w stodole,
Daléj wołki! daléj w pole!

Pługi skrzypią, kracze wrona,
A skowronek hen: pogania;
Héj! z zagona do zagona,
Zorze dużo do śniadania;
Skiba pada w lewo, w prawo,
Daléj wołki! daléj żwawo!

Co za radość dla oracza!
Choć o kamień lemiesz dzwoni
Pług niczemu nie przebacza:
Tam, gdzie rosła paproć łoni,
Teraz będzie plon bogaty.
Héj! od siebie, héj! srokaty.

Doorane czarne staje,
Święty Wojciech zazieleni,
Będą zboża gdyby gaje,
Święty Jakób je wypleni,
Na Mateusz chleb gotowy,
Razem wołki! k'sob—k'sob płowy!

Orzcie — orzcie świętą rolę,
Dostaniecie świeżą paszę.
Miło poczuć pot na czole,
Bo to nasze — bo to nasze!
Bo to wiosną, czy w jesieni,
Człek na swojem się nie leni.

Héj czy wiosną, czy jesienią,
Leniuch patrzy na gotowe;
A mnie wołki się nie lenią,
Nowa praca, plony nowe;
I dla szkółki, dla stodołki
Starczy, starczy — daléj wołki!

Orzcie — orzcie świętą rolę,
Dostaniecie świeżą paszę;
Miło poczuć pot na czole,
Bo to nasze—bo to nasze!
Bo na własnem człek bogaty,
Daléj płowy! hej, srokaty!

ROZMAITOSCI.

* FAŁSZYWA BOMBA. Przed kilku dniami zdarzył się w Paryżu oryginalny i zabawny wypadek: we wtorek w południe zajechał przed komisaryat policyi przy bulwarze Diderot eleganckim faetonem wykwitnie ubrany mężczyzna, który z największym spokojem wysiadłszy z powozu, położył bombę na schodach gmachu, wsiadł napowrót do faetonu i zaciąwszy konia, szybko odjechał, przez nikogo nie nagabywany; wszyscy bowiem byli po prostu odurzeni tą śmiałością, a policyanci czemprędzéj pochwycili bombę, aby ją dość wcześnie ugasić. Dzienniki zaczęły się już rozpisywać o niesłychanéj śmiałości i czelności anarchistów, — jakież było zdziwienie, gdy się okazało, że podłożona bomba była fałszywą a rzekomy zamach niczem innem, jeno prostym żartem jakiegoś paryzkiego goga.

* 120 LAT doczekał się pewien duchowny grecki. Często powtarzał, że zawdzięcza długi żywot nadzwyczaj prostemu i naturalnemu życiu. Nie pił nigdy wina ani piwa, lecz wodę. Nie palił cygar ani fajki. Kilka lat przed śmiercią, zaczął zażywać tabakę, lecz się znów odzwyczaił. Mięso jadał rzadko; głównie żywił się chlebem, warzywami itp. Wstawał przed wschodem słońca, a kładł się spać o 9 wieczorem. W całem życiu nie chorował. Wzrok i słuch zachował do śmierci.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)